

PRAKTYKI RELIGIJNE WIĘZNIÓW W PRAWIE POLSKIM*

Bez względu na to, czy system więzienny jest laicki czy nie, oraz bez względu na to, czy realizuje cele poprawcze czy nie, aby być systemem racjonalnym, winien m.in. uwzględniać potrzeby duchowe więźnia.

„Prawa i regulaminy kryją w sobie niebezpieczeństwo, że ustanowione dla dobra ludzi zmierzają do uczynienia ich przedmiotem swoich nakazów”.

F. A. Zanoni

KU PEŁNEMU OBRAZOWI DUSZPASTERSTWA WIĘZIENNEGO

Obserwacja procesów historycznych, prawotwórstwa i praktyki życia społecznego przekonuje, że zarówno aktywność religijna więźnia, jak i status kapelana więziennego uzależnione są oczywiście od pozycji Kościoła w makrostrukturalnym układzie społecznym. Dla potrzeb niniejszych rozważań posłużę się koncepcjami związków pomiędzy państwem i Kościołem.

M. Pietrzak¹ zalicza charakter tego związku w Polsce międzywojennej do kategorii określanej mianem systemu zwierzchnictwa. W systemie tym „państwo uznawało walor pierwiastków i zasad religijnych w sferze swego działania. Pozytywny stosunek państwa do religii przejawiał się w finansowaniu działalności związków wyznaniowych, w obowiązkowym nauczaniu religii w szkołach publicznych [...], w licznych przywilejach związków wyznaniowych i duchowieństwa”. Jednocześnie, jak podkreśla autor, przepisy konstytucyjne gwarantowały prymat Kościoła rzymskokatolickiego nad innymi związkami wyznaniowymi.

W Polsce powojennej sytuacja uległa radykalnej zmianie. Państwo ma charakter laicki, a w sprawach wyznaniowych podstawowe znaczenie ma zasada rozdziału Kościoła od państwa, która oznacza „usunięcie ze sfery działania państwa wpływów i inspiracji religijnych”². Co więcej, zgodnie z wymogami laicyzacji życia społecznego „nie zaleca się [...] biernego wycze-

* Tekst powstał przed uchwaleniem pakietu ustaw dotyczących relacji państwo – związki wyznaniowe oraz przed wydaniem pisma dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych z 15 III 1989 r. w sprawie rozszerzenia zakresu dopuszczalnych form kultywowania religii przez osoby pozbawione wolności i siłą rzeczy nie obejmuje rozwiązań tam zawartych.

¹ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1982, s. 57, 112.

² Tamże, s. 87.

kiwania na obumarcie religii, ale postuluje aktywną postawę partii robotniczych i organizacji społecznych w przyspieszaniu tych procesów i propagowaniu ateistycznej moralności i socjalistycznej koncepcji człowieka i społeczeństwa”³. Religia traktowana jest zatem jako sprawa czysto prywatna każdego człowieka i marginalne zjawisko społeczne skazane na zanik.

Sądzę, że w świetle tych konstatacji jaśniejsze staną się różnice unormowań prawnych w interesującej nas problematyce, jakie da się zauważyć na przestrzeni ostatnich siedemdziesięciu lat. Nie znaczy to jednak, że tu kończy się problem. Jak się wydaje, w aspekcie wyjaśniania nie wystarcza stwierdzenie, że ograniczenie rangi duszpasterstwa więziennego jest prostą konsekwencją określonej formuły wzajemnych relacji państwo–Kościół. Należy na problem ten spojrzeć z nieco szerszej perspektywy, wychodząc poza krąg rozważań polityczno-prawnych.

Problem praktyk religijnych więźniów trzeba rozpatrywać jednocześnie z trzech punktów widzenia.

Po pierwsze, należy ustalić, co na ten temat wynika z podstawowych założeń i twierdzeń danej religii oraz jak postrzegane są zadania wspólnoty religijnej wobec tak specyficznej kategorii społecznej, jaką są przestępcy. Po drugie, należy spojrzeć na postawiony problem przez pryzmat człowieka – jego potrzeb, praw i wolności. Mimo popełnionej zbrodni sprawca pozostaje jednak człowiekiem ze wszelkimi tego konsekwencjami. Po trzecie wreszcie, pamiętać należy i o tym, że jak długo nie uwzględni się potrzeb i specyfiki konkretnego systemu więziennego, tak długo prowadzone rozważania będą pozbawione wartości wobec braku odniesienia do rzeczywistości społecznej.

Zabieg ów wyznacza trzy komplementarne perspektywy, które określają przedmiot badań. Tworzą one właściwy, możliwie pełny kontekst analityczny oraz dostarczają kryteriów oceny rozwiązań prawnych i praktyki.

W pierwszej z wymienionych perspektyw duszpasterstwo więzienne powinno być postrzegane jako specjalny obowiązek Kościoła, który „zobowiązany jest do roztaczania panowania nad wszelkimi społecznościami i czynienia poddanyymi wszystkich członków społeczeństwa”⁴. Tak ogólnie sformułowaną kompetencję Kościoła można uznać za wystarczającą. Została ona wywiedziona zarówno z Ewangelii, jak i z dokumentów Kościoła, które czyniąc zeń powinność wzmacniają i dookreślają tę kompetencję. Oto jak ewangeliczne podstawy swojej działalności widzą kapelani więzienni: „Chrystus przyjmował wszystkich, którzy do niego przyszli, bez względu na ich stan. Był przyjacielem celników i grzeszników. Kościół stara się służyć ludziom, tak jak to czynił Chrystus. Kościół dba o wszystkich, ale przede wszystkim o najbardziej potrzebujących, z którymi Chrystus sam się utoż-

³ Tamże, s. 92 n.

⁴ E. Troeltsch, *Kościół a sekta*, w: *Socjologia religii*, red. F. Adamski, Kraków b.r.w.

samiał. Dlatego Kościół ustanowił duszpasterską posługę dla więźniów”⁵. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na praktykę Kościoła w tej dziedzinie. Jej początek w sposób symboliczny wyznacza darowanie raju „dobremu łotrowi” przez Jezusa (por. Łk 23, 43). Praktyka ta zgodna jest również z nauką Kościoła, która znajduje wyraz w dokumentach doktrynalnych. Wśród nich wiodącą rolę przyznać trzeba konstytucjom II Soboru Watykańskiego (szczególnie dogmatycznej – *Lumen gentium*, i pastoralnej – *Gaudium et spes*)⁶ oraz encyklikom, zwłaszcza *Redemptor hominis* i *Dives in misericordia*, a także nauczaniu Papieskiemu (List apostolski *Salvifici doloris*).

Obowiązek Kościoła, o którym była mowa wyżej, nie wymaga formalnego sankcjonowania czy dodatkowych uzasadnień; jest on jakby wbudowany w istotę tej instytucji. Kościół powinien jedynie domagać się prawnych gwarancji i warunków do pełnienia swojej misji. Jeżeli państwo sprawuje pieczę nad systemem więziennym, jest ono zobowiązane do zapewnienia takich gwarancji i stworzenia odpowiednich warunków. Kościół ze swej strony winien dbać o to, aby opieka religijna nad więźniami była sprawowana właściwie, z uwzględnieniem specyfiki wiernych i miejsca, w którym przyszło im przebywać. Z tych powodów racjonalny i w pełni uzasadniony wydaje się postulat tworzenia i doskonalenia specjalnego „duszpasterstwa więziennego”⁷.

W drugiej perspektywie uwzględniać należy niezbywalne prawo człowieka do wyznawania i praktykowania religii przez niego wybranej. Według jednych prawo to jest naturalnym, czy może lepiej ludzkim prawem każdego człowieka i jako takie nie może być nikomu odebrane bez względu na okoliczności. U swych źródeł stanowisko to zakłada jakieś naturalne, wrodzone człowiekowi poczucie religijne. Streszcza się ono w lakonicznej konstatacji M. Eliadego, że „człowiek bez religii nie byłby już człowiekiem”⁸.

W ujęciu normatywnym prawo do religii (określane często mianem wolności sumienia i wyznania) jest uznawane za jedno z fundamentalnych praw konstytucyjnych przysługujących każdemu człowiekowi – obywatelowi danego państwa.

Bez względu na sposób argumentacji należy uznać, że więzień w żadnym razie nie może być pozbawiony prawa do wyznawania i kultywowania swojej religii. Problem sprowadzałby się jedynie do ustalenia, jakim ograniczeniom może ono ulegać w odniesieniu do osoby skazanej na karę po-

⁵ Statut kapelanów więziennych uchwalony we wrześniu 1983 r. w Strasbourgu, mps powielony.

⁶ W: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968.

⁷ Określenie użyte w *Przesłaniu Międzynarodowego Kongresu Kapelanów Więziennych*, który odbył się w Wiedniu w dniach 14-19 września 1987 r., mps powielony.

⁸ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, Warszawa 1988, s. V.

zbawienia wolności. Innymi słowy, chodziłoby o określenie, w jakim stopniu izolacja więzienna uniemożliwia pełne uczestnictwo w kulcie religijnym. Choć jest to temat o ogromnym znaczeniu, dotychczasowa refleksja penitencjarna nie poświęciła mu wystarczającej uwagi. My także zmuszeni jesteśmy tę obszerną problematykę pozostawić dalszym studiom zadowalając się w tym miejscu ogólnym stwierdzeniem, że takie ograniczenia w sytuacji więzienia muszą występować, a ich rozmiar zależny jest od całej gamy czynników kulturowych, politycznych i organizacyjnych.

Obok źródeł prawa do religii (była już o tym mowa) ważna jest również jego treść. Po drugiej wojnie światowej międzynarodowa opinia publiczna poświęciła temu zagadnieniu wiele miejsca. Pakty Praw Cywilnych i Politycznych przyjęte przez ONZ w 1966 r. w art. 18 szczegółowo określają katalog uprawnień wynikających z uznania wolności sumienia i wyznania⁹. Dla potrzeb prowadzonych tu analiz szczególnego znaczenia nabiera punkt trzeci wymienionego artykułu, który dotyczy ograniczeń, jakim może ulegać wolność uzewnętrzniania swojej religii. Wymóg podstawowy dotyczy tego, aby były one określone przez prawo, a mogą być uznane za sprawiedliwe, o ile „są niezbędne do ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia, moralności lub podstawowych praw i swobód innych osób”. Zatem wszelkie ograniczenia, które wykraczają poza ramy wyznaczone przez art. 18 pkt 3 Paktów, są, z punktu widzenia norm międzynarodowych, istotnym naruszeniem jednej z fundamentalnych wolności człowieka. Wydaje się, że takie stanowisko jest w pełni uzasadnione również w odniesieniu do osób pozbawionych wolności, tym bardziej że Pakty nie wprowadzają żadnych dodatkowych warunków, które spełniać powinien podmiot omawianej wolności. Nie można jednak poprzestać na tak sformułowanym twierdzeniu, albowiem nie uwzględnia ono tych specyficznych cech więźnia, które mogą wpływać na istotne ograniczenia w sferze praktykowania religii. Powraca zatem sygnalizowany wcześniej problem granic wolności sumienia i wyznania wyznaczonych przez fakt izolacji. Wszelkie próby rozwikłania tego dylematu powinny, z jednej strony, uwzględniać ograniczenia, o których mowa wyżej, z drugiej zaś, skorelować przyjmowane w praktyce penitencjarnej rozwiązania z wymogami konkretnej religii i potrzebami jej wyznawcy. Tak sformułowane kierunki przyszłych badań trzeba traktować również jako wskazania dla racjonalnej i humanitarnej praktyki wykonywania kary pozbawienia wolności.

W trzeciej perspektywie punktem wyjścia powinna być racjonalność systemu więziennego rozumiana zarówno jako obowiązek wobec skazanego, jak i wobec społeczeństwa, w imieniu którego kara jest wykonywana. Na systemie tym ciąży obowiązek wykonywania kary więzienia w taki sposób,

⁹ *Wybór tekstów źródłowych do nauki prawa karnego wykonawczego*, oprac. S. Lelental, Łódź 1984, s. 59, 63 n.

aby zostały osiągnięte cele, które legły u podstaw orzeczenia o karze. Zatem omawiany system winien w interesie skazanego i w interesie społecznym wykorzystywać wszystkie możliwości i znane sposoby realizowania nałożonych nań zadań. W skali minimum można je określić jako wykonanie kary izolacji bez narażania człowieka na deformacje psychiczne i degradację fizyczną. W skali maksimum chodziłoby o takie oddziaływania, które sprawiłyby, że więzienie opuszcza ktoś lepszy od tego, kto do niego wszedł.

Dotychczasowe doświadczenia systemów penitencjarnych każą sądzić, że model optymalny lokuje się gdzieś w środku zarysowanego kontinuum. Cechuje go poszanowanie osobowości i ciała skazanego oraz ograniczone próby skorygowania wadliwie funkcjonujących składników osobowości. Inaczej mówiąc, zalecana jest taka ingerencja w tę sferę, która generowałaby zachowania zgodne z powszechnymi stereotypami (standardami) życia społecznego.

Zestawmy to z celem moralno-wychowawczym, jaki stawia przed sobą religia. Sięga ona znacznie dalej – bo aż ideału doskonałości ludzkiej, i znacznie głębiej – bo szuka dla postaw ludzkich oparcia w sumieniu wyczulonym na wiecznie trwałe wartości. Zmierza zatem ku uszlachetnieniu człowieka przez ustawiczną introspekcję, i choć nie uwalnia go od zła, to zadając mu jako program dobro własne i dobro innych zakłada zmaganie się ze złem, skłania przeto do ciągłej kontroli swoich zachowań oraz świadomego dostosowywania ich do ideału moralnego.

Tak więc z punktu widzenia czysto utilitarnego cele moralno-wychowawcze religii i korekcyjne aspiracje więziennictwa są ze sobą *s t y c z n e*, acz istotnie różnią się pod względem środków i ostatecznych odniesień uzasadniających te przedsięwzięcia. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że racjonalny system więzienny powinien wykorzystywać te możliwości oddziaływania wychowawczego, jakie daje religia. Jak już podkreślałem w innym miejscu¹⁰, błędem byłoby jednak sprowadzanie religii do jednego z instrumentów oddziaływania penitencjarnego. Chodzi raczej o to, co E. Wiesnet¹¹ określa mianem „pomocy socjalnej”, tzn. podtrzymania tego, co w człowieku wartościowe, podniesienia samooceny oraz zaszczepienia nadziei na przyszłość. Natomiast w sferze założeń najważniejsza jest świadomość styczności celów oddziaływania religijnego i penitencjarnego oraz stwarzanie takich warunków, aby te cele mogły być bezkolizyjnie realizowane.

Jeśli chodzi o racje opieki religijnej nad więźniami, to wydaje się, że dadzą się one ustalić właśnie w trzech opisanych perspektywach. Co wię-

¹⁰ Z. Lasocik, *Praktyki religijne więźniów*, tekst referatu zamieszczony w materiałach z seminarium „Wokół reformy więziennictwa”, które odbyło się w grudniu 1987 na UMK w Toruniu (w druku).

¹¹ Por. E. Wiesnet SJ, *Gesellschaft und Kriminalität – Pastorelle Möglichkeiten im Strafvollzug*, Graz 1978.

cej, pytanie: czy religia w więzieniu jest potrzebna i celowa, winno znaleźć odpowiedź twierdzącą właśnie z wyżej wymienionych powodów.

Wcześniej sygnalizowałem, że scharakteryzowane perspektywy dadzą się sprowadzić do roli kryteriów oceny rozwiązań prawnych przyjmowanych w określonych warunkach historycznych, a jednocześnie pozwalają porównywać rozwiązania różnych epok i różnych systemów prawnych. Mając świadomość tego stanu rzeczy przyjrzyjmy się unormowaniom okresu międzywojennego i powojennego w Polsce, pamiętając, że w ocenie interesuje nas odpowiedź na trzy pytania: Czy i w jakim zakresie Kościół może spełniać swój obowiązek duszpasterski? Czy respektowane jest prawo człowieka do wyznawania i praktykowania jego religii? Czy z punktu widzenia racjonalności i potrzeb systemu więziennego religijne oddziaływanie na skazanych zostało w ten system wkomponowane w stopniu zadowalającym?

PRZEPISY PRAWNE Z LAT 1919-1939

Jak już była o tym mowa, w Polsce okresu międzywojennego Kościół rzymskokatolicki był dominującym, państwo natomiast sprawowało zwierzchnictwo nad działalnością związków wyznaniowych, a jednocześnie dopuszczało elementy religijne w działalności publicznej. Ten stan rzeczy musiał się odbić na roli religii w procesie wykonywania kary więzienia, tzn. na zakresie swobód religijnych więźnia oraz pozycji duchownego jako osoby współkreującej atmosferę w zakładzie. Powyższa teza znajduje pełne potwierdzenie w aktach prawnych dotyczących problematyki więziennej, wydanych w Polsce w badanym okresie. Były to akty prawne różnej rangi i różny był zakres ich problematyki. Jako przykład można wymienić: Dekret Naczelnika Państwa w sprawie tymczasowych przepisów więziennych z 8 II 1919 r.¹², Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 IV 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych więźniów i o działalności oświatowej, szkolnej i pozaszkolnej w więzieniach¹³, Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 VI 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego¹⁴, Ustawa z dnia 26 VII 1939 r. o organizacji więziennictwa¹⁵.

Szczegółowa analiza rozwiązań, jakie przyniosły wymienione i pozostałe akty prawne, jakkolwiek interesująca, nie mieści się w ramach niniejszego szkicu, zatem ograniczymy się do kilku raczej ogólnych stwierdzeń, które jednak w miarę dokładnie oddają rangę i specyfikę duszpasterstwa więziennego.

Przede wszystkim zwraca uwagę swoista stylistyka analizowanych tekstów prawnych. Używane sformułowania zdają się sugerować, że normodawca

¹² Dziennik Praw Państwa Polskiego, nr 15, poz. 202.

¹³ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, nr 9, poz. 10.

¹⁴ Dziennik Ustaw, nr 7, poz. 577.

¹⁵ Dekret Naczelnika Państwa w sprawie tymczasowych przepisów więziennych.

przywiązywał dużą wagę do regulowanej materii. Oto np. Dekret Naczelnika Państwa z 8 II 1919 w art. 11 stwierdza: „Żadnemu więźniowi nie wolno odmawiać czerpania nauk moralnych i pociechy religijnej”, i dalej: „W zakładach [...] dla nieletnich więźniów, wszyscy bez wyjątku nieletni otrzymują naukę religii”. Jeszcze kilka innych sformułowań zaczerpniętych z różnych aktów prawnych: „Każdemu więźniowi należy umożliwić”¹⁶, „każdemu więźniowi służy prawo obcowania z duchownym”¹⁷, „na nabożeństwach obecni mogą być więźniowie, którzy tego zapragną”¹⁸, „Naczelnik ma obowiązek dbać o [...] opiekę religijną”¹⁹.

Wydawać by się mogło, że sprawa ogranicza się do pewnej konwencji językowej, ale tak nie jest, ponieważ za wieloma użytymi sformułowaniami kryją się istotne treści. Otóż obok jasnego potwierdzenia praw skazanego do praktykowania religii, nakładają one na administrację obowiązek szczególnej dbałości w zakresie jego realizacji i obciążają odpowiedzialnością za wszelkie naruszenia prawa w tym zakresie.

Z punktu widzenia omawianych wcześniej kryteriów poważne znaczenie ma określenie statusu kapelana więziennego. Jego obowiązki najpełniej określało Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych. Paragraf siódmy tego rozporządzenia głosi: „Do obowiązków duchownego należy: a) odprawianie nabożeństw w niedziele, święta uroczyste danego wyznania i w święta narodowe, b) odwiedzanie więźniów w ich celach, w celu niesienia im pomocy i pociechy religijnej, c) regularne odbywanie z więźniami pogadanek religijnych, d) wykładanie nauki religii w szkole, e) sprawowanie w ogóle wszelkich praktyk religijnych według zasad danej religii”²⁰. Warto dodać, że niemal identyczny katalog obowiązków zawiera Ustawa o organizacji więziennictwa z 1939 r. Oprócz tego kapelan w pewnych sprawach występował w roli współuczestnika wykonania kary więzienia, np. z nim konsultowano liczbę punktów przyznawanych za zachowanie, kapelan był uczestnikiem komisji egzaminacyjnych w szkołach oraz brał udział w pracach komitetu więziennego. Taki stan rzeczy wynikał przede wszystkim z faktu, że kapelan był w pewnym sensie członkiem personelu więziennego i jako taki musiał aktywnie uczestniczyć w pracach administracji więziennej. Choć takie rozwiązanie nie wydaje się szczególnie trafne, to miało ono jednak pewne walory. Ka-

¹⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 III 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dziennik Ustaw, nr 29, poz. 272.

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 IV 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 VI 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego.

²⁰ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 IV 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych.

pelan mógł w każdej chwili nawiązać kontakt ze skazanym, który właśnie tego kontaktu potrzebował, miał swobodę poruszania się po terenie więzienia, co z punktu widzenia potrzeb pracy duszpasterskiej było bardzo ważne. Jednocześnie warto pamiętać i o tym, że duchowni często wykorzystywali swoje doświadczenia więzienne i posiadane informacje w pracach komitetów więziennych, w stowarzyszeniach dobroczynnych i patronackich.

Kapelan, podobnie jak nauczyciel i lekarz, zaliczany był do kategorii tzw. pracowników kontraktowych, ponieważ zakres jego uprawnień i obowiązków wynikał bezpośrednio z treści zawartej umowy²¹. Będąc jednak etatowym członkiem personelu więziennego nie wchodził w skład paramilitarnie zorganizowanej Służby Więziennej i podlegał zwierzchnictwu naczelnika tylko w zakresie przepisów porządkowych. W przeciwieństwie do kapelanów wojskowych nie nosił munduru i nie przyjmował dystynkcji, co podkreślało służbową niezależność osoby i funkcji²².

Spójrzmy jeszcze na omawiane przepisy z punktu widzenia więźnia. Rozpocząć wypada od stwierdzenia, iż więzień obok szeregu uprawnień miał do spełnienia określone obowiązki. I tak regulamin z 1931 r. wprowadził obowiązkowe modlitwy – poranną i wieczorną, skazany pobierający naukę był zobowiązany również do nauki religii, zachowanie i postawa więźnia były oceniane także w aspekcie jego zaangażowania w życie religijne.

Z punktu widzenia prawa do wolności sumienia i wyznania ocena powyższych obowiązków musi, jak się wydaje, wypaść negatywnie, zakłada bowiem przymus w dziedzinie życia duchowego człowieka. Pamiętać jednak trzeba o tym, że w całym procesie wykonania kary więzienia bardzo dużą rolę przywiązywano do oddziaływania moralnego i religijnego, upatrując w nim źródło pozytywnych przemian osobowości więźnia. Miało to istotny wpływ także na zakres jego uprawnień. Ponieważ ich katalog jest dość obszerny, podam tylko kilka z nich, i tak np. w nabożeństwach mieli prawo uczestniczyć nawet ci więźniowie, którzy zostali ukarani izolacyjnymi karami dyscyplinarnymi, w odniesieniu do więźniów prewencyjnych obowiązywała zasada, według której mogli oni uczestniczyć w zbiorowych obrzędach religijnych, o ile organ, do którego dyspozycji pozostawali, nie poczynił specjalnego zastrzeżenia w tej mierze. Każdy więzień miał prawo przyjmować w swojej celi duchownego swojego wyznania, a po uzyskaniu specjalnego zezwolenia administracji – także duchownego innego wyznania. Wprawdzie w mniejszym zakresie, ale również respektowane były potrzeby więźniów innego wyznania niż katolickie. Jeżeli w jakimś więzieniu znajdowało się stu lub więcej wyznawców danej religii, mogli się ubiegać o za-

²¹ Zob. Przepisy dotyczące składu osobowego administracji więziennej i wykonywania przez nią obowiązków z dnia 20 IV 1926 r., *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości*, nr 3.

²² Por. na temat znaczenia tego zwyczaju: Stefan Kardynał Wyszyński, *Pro memoria*, zapiski z roku 1952, notatka pod datą 5 I 1952 r.

pewnienie stałej opieki duszpasterskiej. Więźniowie wyznania mojżeszowego mieli prawo otrzymywania specjalnych potraw rytualnych, dla właściwego uczczenia dni świątecznych.

DZISIEJSZY STAN PRAWNY (DO ROKU 1988)

W odróżnieniu od okresu omówionego wcześniej po drugiej wojnie światowej problem praktyk religijnych osób izolowanych był w Polsce traktowany marginalnie. O przyczynach takiego stanu rzeczy wspomniałem wyżej. Poprzestanę zatem na przedstawieniu ewolucji prawa penitencjarnego w PRL pod kątem dopuszczalności zbiorowych form kultywowania religii.

Od roku 1944 w Polsce obowiązywały cztery regulaminy wykonania kary pozbawienia wolności, tj. z 11 VI 1945 r.²³, z 21 X 1955 r.²⁴, z 7 II 1966 r.²⁵, z 25 I 1974 r.²⁶ (aktualnie obowiązujący). Z wyjątkiem pierwszego z nich, w każdym znalazł się zapis dotyczący omawianej problematyki. Jednocześnie żaden z regulaminów nie wyszedł poza stwierdzenie faktu, że skazany może wykonywać praktyki religijne, posiadać przedmioty niezbędne do wykonywania tych praktyk oraz korzystać z posług religijnych. Na szczególną uwagę zasługuje rozwiązanie, jakie przyjął regulamin z 1955 r. Otóż § 12 głosił, że „więźniowie wierzący mogą w celach więziennych wykonywać praktyki religijne i posiadać niezbędne do nich przedmioty”. W ten sposób wyeliminowano jakikolwiek kontakt skazanych z duchownym i jasne jest, że było to jednoznaczne z pozbawieniem skazanych udziału w nabożeństwach.

Opisana sytuacja nie trwała długo, ponieważ już w 1956 r. na skutek uzgodnień między Episkopatem Polski i Ministerstwem Sprawiedliwości – szef tego resortu wydał zarządzenie w sprawie wykonywania posług religijnych w zakładach karnych²⁷. Zarządzenie to dotyczyło tylko 32 wymienionych zakładów, w których w bardzo ograniczonym zakresie dopuszczono zbiorowe nabożeństwa, spowiedź, komunię św. oraz udzielanie posług religijnych w sytuacjach szczególnych.

Regulamin z 1966 r. właściwie nie zmienił istniejącego stanu prawnego, choć może warto zwrócić uwagę na treść § 28 w punkcie 2, który informuje, że korzystanie z posług religijnych regulują odrębne przepisy. Możli-

²³ Instrukcja w sprawie regulaminu więziennego z 11 VI 1945 r.

²⁴ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych nr 205/55 z 21 X 1955 r., Regulamin więzienny.

²⁵ Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 7 II 1966 r. w sprawie regulaminu wykonania kary pozbawienia wolności, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, nr 2.

²⁶ Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 25 I 1974 r. w sprawie tymczasowego regulaminu wykonania kary pozbawienia wolności, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości nr 2, poz. 6.

²⁷ Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości nr 80/56/CZW z dnia 14 XII 1956 r. w sprawie wykonywania posług religijnych w zakładach karnych.

na przypuszczać, że chodziło o jakieś przepisy wewnętrzne bardzo niskiej rangi, ponieważ ówczesne obowiązujące zarządzenie z roku 1956 nie zawierało specjalnych uregulowań w sprawie posług religijnych, zatem nie te przepisy miał na myśli normodawca.

Wydany w roku 1969 Kodeks karny wykonawczy²⁸ nie przyniósł w omawianej materii nic nowego. Nadal zbywa milczeniem sprawę życia religijnego skazanych.

Obowiązujący do dzisiaj tymczasowy regulamin wykonania kary pozbawienia wolności z 25 I 1974 r. w § 47 w bardzo lapidarnej formie i zgodnie z dotychczasową tradycją stwierdza, że skazany może wykonywać praktyki religijne i korzystać z posług religijnych.

W roku 1981 sytuacja prawna wierzących przebywających w zakładach karnych uległa radykalnej zmianie. Fala rewindykacji praw i podmiotowości obywateli naszego kraju nie ominęła również więzień. Dnia 17 września tegoż roku minister sprawiedliwości wydał Zarządzenie w sprawie wykonywania praktyk religijnych i posług w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego²⁹.

Paragraf pierwszy tego zarządzenia jest niemal dokładnym powtórzeniem treści § 47 regulaminu z 1974 r. Głosi on, że „Osoby tymczasowo aresztowane, skazane i umieszczone w ośrodkach przystosowania społecznego mogą w sposób nie zakłócający spokoju i ustalonego porządku wykonywać praktyki religijne i posiadać przedmioty niezbędne do wykonywania tych praktyk”. Jednakże już § 2 dotyczący udziału we mszy św., spowiedzi i komunii ogranicza krąg uprawnionych do skazanych i umieszczonych w O.P.S. (Ośrodkach Przystosowania Społecznego). Zgodnie z punktem drugim tego paragrafu, tymczasowo aresztowani mogą jedynie słuchać radiowej transmisji mszy św. Korzystanie z posług religijnych i sakramentów przez tę kategorię osób uzależnione jest od zgody organu, do którego dyspozycji pozostają. Uznając celowość tego ostatniego rozwiązania, wypada rozważać racje generalnego wykluczenia tymczasowo aresztowanych z możliwości udziału w zbiorowych obrzędach religijnych. Warto dodać, że jest to pierwsze rozwiązanie tego typu od 1919 r. Nawet zarządzenie z roku 1956 dopuszczało udział tej kategorii aresztowanych w nabożeństwach, o ile właściwy organ wyraził na to zgodę.

Co zatem przemawia za takim wewnętrznym zróżnicowaniem uprawnień osób izolowanych? Z pewnością nie to, że status tymczasowo aresztowanych jest odmienny niż dwóch pozostałych grup. Jak wykazałem bowiem wcześniej, można tę kwestię rozwiązać uzależniając udział więźniów śledczych w praktykach religijnych od zgody uprawnionego organu. A może jest to efekt braku zaufania do kapelana więziennego? Trudno i taką hipotezę jednoznacznie odrzucić.

²⁸ Dziennik Ustaw nr 13, poz. 98.

²⁹ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, nr 5, poz. 27.

Kolejną kategorią osób izolowanych, których uprawnienia uregulowane są w sposób szczególny, są osoby chore. Zarządzenie przewiduje, że posługi religijne dla tych osób mogą być udzielane bezpośrednio w salach szpitalnych i izbach chorych. Takie rozwiązanie sugeruje jednoznacznie, że wykluczony jest udział chorych w nabożeństwach.

Jednorodnie wobec wszystkich kategorii izolowanych uregulowano dostępność posług religijnych w sytuacjach szczególnych czy – używając języka zarządzenia – „w nagłych wypadkach”. Sądzić należy, iż przez nagły wypadek normodawca rozumie wyjątkowo poważny stan zdrowia więźnia lub zagrożenie życia. W takich sytuacjach zarządzenie nakłada na administrację obowiązek zwrócenia się do właściwych instytucji religijnych o spełnienie stosownych posług religijnych. Jest to jedyny przypadek, gdzie z treści omawianego dokumentu jasno wynika określona powinność naczelnika zakładu („naczelnik zwróci się”) skorelowana z konkretnym uprawnieniem więźnia. Zarządzenie jeszcze w kilku miejscach używa podobnych sformułowań (np. „naczelnik ustali kolejność” lub „naczelnik zawiera umowę”), jednak dotyczą one raczej spraw porządkowych i formalnych. Patrząc na problem z drugiej strony skonstatować należy, że powyższe zapisy mają i ten wydźwięk, że w istocie naczelnik jest dysponentem prawa przyśługującego skazanemu.

Punkty czwarty i piąty paragrafu piątego, dotyczące nagłych wypadków, są istotne jeszcze z innych względów. Po pierwsze, posługi religijne mogą być spełniane przez innego duchownego niż ustanowiony dla danego zakładu, po drugie, osoby tymczasowo aresztowane mogą korzystać z tego typu posług bez zgody właściwego organu śledczego, i po trzecie wreszcie, w kontekście nagłych potrzeb jest mowa o dopuszczalności posług religijnych dla osób innego wyznania niż katolickie. Zgodnie z utartą tradycją językową dokumentów oficjalnych można przypuszczać, że pod pojęciem wyznania kryją się nie tylko inne Kościoły chrześcijańskie, ale również inne (niechrześcijańskie) związki wyznaniowe.

Podstawą działania kapelana na terenie zakładu karnego jest umowa zawarta pomiędzy nim a naczelnikiem³⁰. Warto zwrócić uwagę na konsekwencje wynikające z treści tej umowy, a mianowicie: nie przewiduje się powoływania kapelanów dla aresztów śledczych (zdanie pierwsze umowy brzmi: „Naczelnik zakładu karnego (ośrodka przystosowania społecznego) w [...]”); kapelanem więziennym może być tylko duchowny katolicki, co jednoznacznie wynika z treści paragrafu pierwszego umowy (paragraf ten zaczyna się od słów: „Ksiądz [...] (imię i nazwisko) [...] przyjmie obowiązki kapelana”); obecność duchownego jest dopuszczalna tylko w niedziele i święta, które są jednocześnie dniami wolnymi od pracy (pominięto w ten

³⁰ Wzór umowy stanowi załącznik do zarządzenia z 17 IX 1981 r.

sposób te dni, kiedy święta kościelne nie są uznawane przez państwo). To ograniczenie ma jeszcze inne konsekwencje. Jak wynika z dotychczasowej praktyki³¹, księża odwiedzają zakłady karne głównie w niedziele, gdy jednocześnie mają wiele obowiązków w macierzystych parafiach. Sprawia to, że często dysponują zbyt małą ilością czasu, aby mogli wysłuchać spowiedzi i bez pośpiechu odprawić mszę św. (Jeden z kapelanów więziennych, z którym rozmawiałem, przyznał, że byłoby dobrze, gdyby mógł przyjść do zakładu w dzień powszedni, wysłuchać spowiedzi, porozmawiać z potrzebującymi i dzięki temu w czasie wizyty niedzielnej skoncentrowałby się tylko na odprawieniu nabożeństwa).

W tym kontekście warto zaznaczyć pewne symptomy korzystnej praktyki wprowadzanej przez duchownych i akceptowanej przez administrację. Otóż w sytuacji, gdy zainteresowanie udziałem w obrzędach religijnych jest duże, a pomieszczenia zbyt małe, aby pomieścić chętnych, dopuszcza się dodatkową obecność kapelana i możliwość odprawienia mszy św. w sobotnie popołudnie. Takie rozwiązanie jest korzystne zarówno dla duchownego, jak i dla personelu, ponieważ w niedzielę kapelana absorbują przede wszystkim obowiązki parafialne, natomiast Służba Więzienna ma obowiązek przeprowadzić w tym dniu widzenia skazanych z rodzinami.

Nawet gdy się zważy istotną zmianę relacji państwo–Kościół w okresie powojennym, to i tak uderzają znaczne ograniczenia – tak zakresu swobód religijnych osób izolowanych, jak i uprawnień duszpasterza pełniącego misję penitencjarną. Znamienne jest zwłaszcza ograniczenie kontaktów osobistych pomiędzy duchownym i więźniem. Duchownemu odebrano prawo odwiedzania skazanych w celach i prowadzenia z nimi rozmów indywidualnych, które nie są spowiedzią.

Na zakończenie warto jeszcze wskazać na kilka niedostatków omawianego zarządzenia. Choć są one ściśle związane z pozycją Kościoła w państwie, wydają się być jednocześnie efektem swoistej manieri prawodawstwa powojennego, dla którego tak charakterystyczny jest brak precyzji i przemilczenia.

Po pierwsze, nie uregulowano statusu kapelana więziennego, w tym zaś zakresu, w jakim podlega on decyzjom administracji więziennej.

Druga kwestia istotnie koreluje z pierwszą, a dotyczy wnoszenia na teren zakładów karnych emblematów i symboli religijnych oraz prasy i książek o tematyce religijnej. Brak precyzyjnych ustaleń sprawia, że margines swobody administracji w tym zakresie jest zbyt duży. Tylko od jej uznania zależy, czy wnoszone przez księdza dewocjonała i publikacje zostaną udostępnione skazanym. Taki stan rzeczy może prowadzić do nieporozumień pomiędzy duchownymi i administracją penitencjarną³².

³¹ Zob. na ten temat: J. Malec, *Posługi religijne w zakładach karnych. Wyniki sondażowych badań*, maszynopis.

Trzeci problem związany jest z katechizacją. Z satysfakcją należy odnotować, że wydane 10 IX 1981 r. Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wykonywania praktyk i posług religijnych w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich, w § 4 pkt 1 stanowi: „Nieletni [...] mogą uczestniczyć w zajęciach katechetycznych”. Siłą rzeczy nasuwa się pytanie, dlaczego pominięto ten element w wydanym siedem dni później zarządzeniu dotyczącym zakładów karnych i O.P.S. Sądzić należy, że zdecydował o tym wiek osób, do których odnosi się ten drugi dokument. Brak jednak pewnych przesłanek takiego rozumowania; racje, jakie legły u podstaw takiego rozwiązania, pozostają nieznane.

W tym przypadku ponownie mamy do czynienia z sytuacją, gdy praktyka wyprzedza ułomne uregulowania prawne. Jak wynika bowiem z relacji kapelanów, znane są przypadki, że skazani uczestniczyli w specjalnych kursach wiedzy religijnej przygotowujących do przyjęcia pierwszej komunii św. oraz sakramentu bierzmowania. Trudno powiedzieć, czy wszyscy zainteresowani otrzymali zgodę na udział w takich zajęciach, tym bardziej korzystne byłoby jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii.

KU PRZYSZŁOŚCI

Wykazane niedostatki aktualnej regulacji prawnej w omawianej materii zdają się sugerować, że osiągnięty stan daleki jest od zadowalającego. Wniosek ten spróbuję uzasadnić odpowiadając na trzy pytania: Czy Kościół obecnie może we właściwy sposób realizować swoją misję penitencjarną? Czy skazany może w pełni (na ile pozwalają na to warunki izolacji) korzystać z przysługującego mu prawa do religii i jej praktykowania? Czy system więzienny właściwie wykorzystuje możliwości, jakie daje wychowawcze oddziaływanie religii?

Odpowiedź na pierwsze dwa pytania jest niestety negatywna. Co do trzeciego, uprzedzić należy ewentualne wątpliwości, które adwersarz prezentowanego tu stanowiska mógłby sformułować następująco: tak postawione pytanie jest pozbawione sensu w odniesieniu do systemu, który w ogóle nie jest zainteresowany udziałem czynnika religijnego w procesie wykonania kary i osiągania jej celów poprawczych. Wydaje się, że taki argument można odeprzeć twierdząc, że bez względu na to, czy system więzienny jest laicki czy też nie, oraz bez względu na to, czy realizuje cele poprawcze czy nie, aby być systemem racjonalnym, winien m.in. uwzględniać potrzeby duchowe więźnia. Nie chodzi, rzecz jasna, o uczynienie z

³² Znamienny przypadek opisuje J. Malec (tamże). W jednym z zakładów karnych funkcjonariusz zwrócił uwagę księdzu, że bez uzgodnienia z administracją przekazał skazanym krzyżyki, które mogą być przez nich użyte do popełnienia samouszkodzeń. Absurdalność takiego zarzutu nie wyklucza możliwości formułowania podobnych mu w innych sytuacjach.

więzienia instytucji religijnej, a tylko o stworzenie właściwych warunków dla bytowania godnego osoby ludzkiej. Zamykając zatem sprawę odpowiedzi na trzecie pytanie, pozwolę sobie mniemać, że i w tym przypadku musi być ona negatywna.

Aby nie popadać jednak w przesadę, należy realnie ocenić dotychczasowe osiągnięcia. To, co przyniósł rok 1981, uznać wypada za poważny sukces nowego sposobu myślenia o karze pozbawienia wolności i wykonujących ją placówkach penitencjarnych. Pamiętać trzeba wszakże i o tym, że został on w pewnym sensie wymuszony okolicznościami i specyficzną sytuacją panującą w naszym kraju.

Mimo formalnego obowiązywania zarządzenia z 1956 oraz zapisu regulaminu z 1974 r. status kapelanów więziennych w latach siedemdziesiątych nie był do końca jasny, a sporadycznie prowadzona przez nich działalność co najmniej dwuznaczna³³. Większość skazanych pozbawiona była kontaktu z duchownymi, nie mówiąc już o normalnym uczestnictwie w życiu religijnym swojej wspólnoty wyznaniowej. Stan obecny tak dalece różni się od poprzedniego, że tylko zaślepienie lub przesada kazałaby trwać na pozycjach pełnej dezaprobaty. Pomimo omówionych niedostatków – tak prawa, jak i praktyki – godzi się przyznać, że przyjęte rozwiązania są istotnym krokiem w kierunku humanizowania polskiego systemu penitencjarnego.

Wyrażony wyżej pogląd jest z jednej strony efektem obserwacji pewnego procesu, jaki dokonał się po drugiej wojnie światowej, z drugiej zaś, antycypacją spodziewanego kierunku reform polskiego systemu sprawiedliwości karnej, a więziennictwa w szczególności.

Jak starałem się wykazać, nie są to rozwiązania, które mogłyby być w pełni satysfakcjonujące. Można sądzić, że przyszłość przyniesie zmiany na lepsze. Symptomy tych zmian, jakie daje się ostatnio obserwować, pozwalają przypuszczać, że coraz bliższy jest czas, gdy osiągnięty zostanie taki poziom prawa i praktyki penitencjarnej, że sprawą zupełnie naturalną stanie się pozytywna odpowiedź na trzy postawione wcześniej pytania.

³³ Wprawdzie brak precyzyjnych danych na ten temat, ale jak wynika z relacji funkcjonariuszy i kapelanów w latach siedemdziesiątych działalność duszpasterska była prowadzona zaledwie w kilku zakładach.